

Dr hab. Katarzyna Barańska

Instytut Kultury Uniwersytetu Jagiellońskiego

**Recenzja pracy doktorskiej mgr Anny Świętochowskiej
„Polityka kulturalna w środowiskach miejskich. Maksymalizacja
wartości i poszukiwanie konsensusu”,
napisanej na Wydziale Zarządzania i Komunikacji Społecznej
Uniwersytetu Jagiellońskiego
pod kierunkiem prof. dr hab. Grażyny Prawelskiej-Skrzypek.**

Recenzowana rozprawa została napisana pod kierunkiem prof. dr hab. Grażyny Prawelskiej-Skrzypek w dziedzinie: nauki humanistyczne, w dyscyplinie: nauki o zarządzaniu. Według wymogów zawartych w art. 13 pkt.1 Ustawy o stopniach naukowych i tytule naukowym (Dz. Ust. z 2003 r., Nr 65, poz. 595; z późn. zm.) rozprawa przygotowana pod opieką promotora powinna stanowić oryginalne rozwiązanie problemu naukowego, wykazywać ogólną wiedzę teoretyczną autora w danej dyscyplinie naukowej oraz dowodzić umiejętności samodzielnego prowadzenia pracy naukowej.

Recenzowana praca obejmuje 200 stron tekstu podzielonego na siedem rozdziałów, z których pierwsze cztery stanowią omówienie zagadnień teoretycznych i metodologii, kolejne zaś stanowią przedstawienie wyników przeprowadzonych badań oraz wnioski z nich płynące i rekomendacje istotne w tworzeniu zasad funkcjonowania szkolnictwa wyższego przygotowującego menedżerów kultury oraz odpowiedzialnych za polityki kulturalne na różnych szczeblach administracyjnych. Chciałabym w tym miejscu stwierdzić, że lektura omawianej rozprawy w pierwszej części stanowi dla czytającego momentami irytujące doświadczenie, w drugiej zaś jest doświadczeniem pozytywnym i inspirującym w stopniu zaskakującym wobec poziomu pierwszych czterech rozdziałów.

Recenzję pragnę więc rozpocząć od krytyki części pierwszej. Już na drugiej stronie Wstępu czytelnik znajduje zdanie, które pozostaje zagadką: „z perspektywy nauki, problematyka wartości kultury jest z jednej strony przedmiotem zainteresowania estetyki, gdzie prowadzi na temat wartości autotelicznej kultury, z drugiej – ekonomii, gdzie definiuje się jej wartość w wymiernych kategoriach ekonomicznych” (s. 6). Pierwsze nasuwające się pytania, które w odniesieniu do takiego stwierdzenia należałoby postawić, to pytania o sens tego zdania, o znajomość podstawowych pojęć oraz zasad języka polskiego. Rzecz się nieco wyjaśnia po przeczytaniu większej partii tekstu. Autorka pisze bowiem o kulturze w jej wąskim znaczeniu - rozumianej jako tej części ludzkiej aktywności, która dotyczy sztuki (często jest z nią utożsamiana) i realizowana jest poprzez tworzenie polityk kulturalnych, funkcjonuje w rozmaitych instytucjach kultury lub o kulturze jako formie indywidualnej kreatywności. W takim również duchu rozumie ją wielokrotnie cytowany w rozprawie John Holden, którego teksty stały się inspiracją i punktem odniesienia dla pracy Doktorantki. Można jednak odnieść wrażenie, że niekiedy – wedle własnej wygody – Autorka wykorzystuje także szerokie, antropologiczne pojęcie kultury np. cytując Samuela Huntingtona, który ewidentnie odnosi się do kultury jako atrybutu rodzaju ludzkiego, a nie tylko wycinka działań człowieka (s.12). Tego typu pomieszczenie jednak obecne jest dość często w opracowaniach - pomyłkę tę popełnia także Zygmunt Bauman w wydanej w 2011 roku przez Narodowy Instytut Audiowizualny pracy *Kultura w płynnej nowoczesności*. Należy więc Autorce wybaczyć to niedopatrzenie, uczulając ją wszelako na to, by w przyszłych swoich pracach starała się o większą precyzję wypowiedzi i wnikliwe definiowanie stosowanych pojęć.

Wśród uwag krytycznych, które mogą i powinny być traktowane jako porady właśnie dotyczące ewentualnych prac pisanych w przyszłości należy wymienić te, które były dla czytelnika omawianej rozprawy szczególnie drażniące. Trzeba także zauważyć, że niemal wszystkie one dotyczą pierwszej części pracy, którą należy ocenić jako zdecydowanie słabszą.

Po pierwsze w pracach naukowych powinno się wystrzegać cytowania prac nieprzeczytanych, znanych jedynie z omówień (czyli tzw. „cyt.za”).

Autorka w ten sposób omawia konstatacje Krzysztofka, które zna z omówienia dokonanego przez Grażynę Prawelską-Skrzypek (s. 13). Wydaje się to niedopuszczalne na etapie doktoratu w przypadku prac łatwo dostępnych, a zapewne o taką pracę chodzi w tym przypadku. Należy bowiem przypuszczać, że chodzi o Kazimierza Krzysztofka, co jednak nie zostało ostatecznie stwierdzone i nie wiadomo, na jakie dokładnie jego stwierdzenia kolejne Autorki się powołują. Być może tu rozwiązałby problem odpowiedni przypis. Tego typu praktyka dopuszczalna jest niekiedy w przypadku omawiania prac obcych, czasem niedostępnych w Polsce, która niestety nadal pozostaje krajem drugiej kategorii w zakresie dostępu do światowej literatury naukowej.

Kolejnym błędem jest nieumieszczanie stron w odnośnikach bibliograficznych. Artykuły w książkach zbiorowych lub czasopismach zwykło się opatrywać informacją o tym, w jakich przedziałach paginalnych są zawarte. Brak tego w bibliografii jest również dość denerwujący. Również niektóre sformułowania odnoszące się do literatury są nieco mylące. Kiedy bowiem Autorka pisze referując ustalenia Innych z zastosowaniem sformułowania „zdaniem wielu badaczy...”, a następnie powołuje się na własną pracę (jak na str. 37) lub na pracę dwóch autorów (ss. 38, 42, 51) to wydaje się to swego rodzaju nadużyciem i niepotrzebną generalizacją.

Praca została napisana dobrym językiem, drobne uchybienia stylistyczne (np. w cytowanym wyżej zdaniu lub na stronach 52, 62 czy 66) można pominąć milczeniem. Podobnie należy podkreślić, że zasadniczo w pracy można znaleźć zaledwie kilka literówek (zabawne jest to, że dwie z nich – na stronie 103 i 203 – dotyczą nazwiska recenzentki). Do kategorii uwag mających na celu doskonalenie języka pisanego należy dołączyć także i tę, by Autorka starała się unikać wielokroć stosowanego sformułowania „niemniej jednak”. Dla wielu sformułowanie to jest pleonazmem, inni uważają, że jest tylko niepotrzebną gradacją, jeszcze inni dopuszczają używanie tego sformułowania. Jednakże język polski daje tyle możliwości użycia synonimicznych sformułowań, że dla elegancji stylu i precyzowania wypowiedzi należałoby poradzić Autorce przynajmniej ograniczenie (nadmiernego) używania tego zwrotu.

Powyższe uwagi należy traktować raczej jako dobre rady, niż rzeczywistą krytykę pracy Autorki. Ta ostatnia na pewno powinna dotyczyć celów pracy sformułowanych przez mgr Świętochowską jako: cel naukowy, cel empiryczny i cel praktyczny (z odpowiednimi rozwinięciami - s. 7). O ile bowiem można znaleźć uzasadnienie dla przeciwstawienia celów naukowych i praktycznych to wydzielenie „celu empirycznego” jako odrębnego oraz sformułowanie go jako „zbadanie znaczenia poszczególnych wartości kultury, czynników wpływających na ich realizację, rozpoznanie oczekiwań interesariuszy (...) a także zrozumienie istoty i znaczenia konsensusu (...)” wydaje się niezrozumieniem istoty uprawiania nauki (w tym przypadku empirycznej). Przypuszczalnie Autorce chodziło o to, że cele w ten sposób sformułowane można osiągnąć poprzez przeprowadzenie badań, nastąpiło tu jednak zupełne niezrozumienie pojęcia empiria, które na pewno od czasów Locke’a i Hume’a są w nauce ściśle określone.

Kolejnym poważnym mankamentem tej pracy jest obecność w niej powtórzeń. Autorka omawia pracę Johna Holdena i opiera swą koncepcję na dokonanych przez niego podziale na trzy kategorie „wartości kultury” – instytucjonalnej, instrumentalnej i integralnej – które po raz pierwszy szerzej omawia na stronie 6 pracy. Następnie te same omówienia, powstałe zapewne za pomocą opcji „kopiuj-wklej” czytelnik odnajduje kolejno na stronach 58, 72 i 94. Kolejnym powtórzeniem jest dwukrotne wymienienie wskazywanych przez Holdena trzech grup interesariuszy (s. 65 i 73). Czytelnik może odnieść wrażenie, że Autorka w niektórych momentach nie traktuje go jako równorzędnego partnera w naukowym dyskursie i poprzez powtórzenia niejako daje do zrozumienia, że dopiero po kolejnym przeczytaniu danej kwestii jesteśmy w stanie przyswoić referowaną treść. Podobne wrażenie miała recenzentka gdy czytała te części pracy, w których Autorka omawia paradygmat badań (r. 4.3, s. 77 – 79), teorię badań fokusowych (s. 84 - 86) czy też rozdział poświęcony etyce badań (s. 91 – 92). Powyższe powtórzenia i opisy na poziomie raczej pracy magisterskiej niż dysertacji doktorskiej były dla czytelnika trudne do przebrnięcia i mocno irytujące.

Zupełnie inne oblicze intelektualne Autorka ukazuje w drugiej części pracy, czyli w rozdziałach 5 – 7. Ujawniony już w poprzedniej części zmysł

krytyczny i odwaga budowania własnych spostrzeżeń, będących w opozycji do omawianych źródeł (np. s. 28, 30, 201), oraz umiejętność tworzenia naukowego obrazu opisywanej rzeczywistości w pełni znajdują potwierdzenie. Autorka przeprowadziła bardzo szerokie badania ilościowe - liczba objętych badaniem osób wyniosła 2197 (s. 83), natomiast w drugim etapie zbierania materiałów do przeprowadzenia analizy Autorka przeprowadziła wywiady grupowe i pogłębione wywiady indywidualne. Ta część zbierania danych pozostawia nieco niedosytu, przeprowadzono bowiem zaledwie trzy fokusy oraz zaledwie 15 wywiadów. Te ostatnie w dodatku zostały podzielone na trzy grupy respondentów - artystów, decydentów i odbiorców (s.88). W efekcie w każdej z tych grup przeprowadzono zaledwie 5 wywiadów pogłębionych, co jest zdecydowanie zbyt małą liczbą, by osiągnąć pełnie jakościowego wyczerpania problemu badawczego. Wszelako, Autorka przeprowadziła także dodatkowe badania składające się na „studium indywidualnego przypadku”, który miał pogłębić, uzupełnić i zwieńczyć ustalenia z poprzedniego etapu badań. Ostatecznie powstał opis, który jest bardzo cennym materiałem, trafnie diagnozujący rzeczywistość kultury instytucjonalnej w Polsce.

Bardzo ważnym i nie dającym się przecenić walorem omawianej pracy jest wskazanie cech życia publicznego w naszym kraju, które - jak się wydaje - są powszechnie znane, jednakże tu znajduje to potwierdzenie i udokumentowanie naukowe. Już badania ilościowe, ankietowe wskazały wyraźnie, że w ocenie realizacji omawianych wartości poprzez instytucje kultury decydenci oceniają własną pracę lepiej, niż artyści lub odbiorcy. Jak słusznie zauważa mgr Świętochowska „negatywne lub słabe oceny byłyby poniekąd przyznaniem się do niewłaściwego wykonywania powierzonych zadań” (s.96). Podobna opinia znajduje się także w ocenie oczekiwań w stosunku do decydentów - jak konstatuje Autorka - „ze zrozumiałych względów najmniejsze oczekiwania mieli wobec siebie decydenci” (s. 163). Smutny to obraz rzeczywistości i smutne rysują się perspektywy na przyszłość, jeśli pogłębiał się będzie wykazany w badaniach naukowych (a będący powszechnie znaną tajemnicą poliszynela) rozziw pomiędzy władzami i obywatelami oraz jeśli owi omawiani w pracy „decydenci” nadal będą od siebie mało wymagali...

Autorka wskazuje także wiele innych cech charakterystycznych polskiego życia publicznego. Kiedy na przykład na stronie 107 podkreśla, że „... niezwykle ważna jest troska o postrzeganie kontaktów z interesariuszami w kategoriach relacji, a nie transakcji”, to zwraca uwagę na problem, który obecny jest w potocznej wiedzy i powszechnym odczuciu. Walor jednak pracy Doktorantki polega na tym, że takie stwierdzenie, podobnie jak zwrócenie uwagi na przykład na „zależność polityczną od samorządu” w przypadku dyrektorów instytucji kultury (s. 101) oparte jest na badaniach i zarzuty w stosunku do jakości życia publicznego mogą być udokumentowane, co zresztą Autorka czyni przytaczając wypowiedzi respondentów. W badaniach etnograficznych zwykło się podawać spis informatorów, bez podawanych danych umożliwiających identyfikację, zabieg jednak pozwalający na poszerzenie kontekstu i lepszą interpretację treści przytaczanych wypowiedzi – zwykło się na przykład podawać wiek respondentów, ich wykształcenie czy płeć. Wszystkie te zmienne stanowią czynniki, które umożliwiają lepsze zrozumienie zagadnienia i głębszą jego interpretację. Brak takich informacji w tekście omawianej pracy należy potraktować jako jej słabą stronę.

Autorka wskazując najistotniejsze kompetencje kadr kultury, takie jak „profesjonalizm, poczucie odpowiedzialności, potrzebę samorealizacji i doskonalenia, kreatywność oraz zainteresowanie tym, co się dzieje w kulturze na świecie” (s. 100) równocześnie obnaża prawdziwe mechanizmy doboru tych kadr. Wspomniana zależność polityczna nie jest jedynym mankamentem, Autorka podaje bowiem, że procedury konkursowe w obsadzaniu stanowisk kierowniczych w instytucjach kultury niekiedy nie są uczciwe, że można również mówić o zatrudnianiu dyrektorów według klucza politycznego, a nie kompetencji (s. 104), że ograniczana jest kreatywność pracowników instytucji kultury (s. 118). Samo funkcjonowanie instytucji kultury jest również obciążone wieloma negatywami. Wielkim problemem jest „...rzeczywisty brak polityki kulturalnej – w rozumieniu ustalania priorytetów, kierunków zadań, sposobów osiągania wyznaczonych celów, a także oceny efektów...” (s. 123), podejmowane działania stanowią element budowania wizerunku (s. 125), a niekiedy służą wyłącznie legitymizacji poczynań władzy (s. 150, 180), kultura zaś traktowana jest instrumentalnie

do realizacji „celów przede wszystkim samorządów, a nie szeroko pojętej społeczności” (s. 153).

Jednym słowem Autorka jednoznacznie wskazuje „nagość króla”, czyli słabe strony życia publicznego w Polsce i należy podkreślić, że podobnie jak w bajce z dzieciństwa takie działanie ma znaczenie oczyszczające i samo w sobie jest swoistym uzdrowieniem chorych sytuacji. Dlatego należy zaproponować, by tę część pracy, która powstała w oparciu o diagnozę badanej rzeczywistości Doktorantka, po dokonaniu odpowiednich uzupełnień, starała się opublikować i upowszechnić.

Uzupełnienia te musiałyby polegać na skonkretyzowaniu i podaniu do wiadomości, gdzie badania zostały przeprowadzone. Autorka wprawdzie podaje trzy województwa, w których prowadzono badanie ankietowe (podlaskie, pomorskie i dolnośląskie – s. 83), ale już nie wiadomo w jakich ośrodkach zostały przeprowadzone fokusy i wywiady indywidualne. Tymczasem konteksty polityczny, społeczny, ekonomiczny czy regionalny mają przecież olbrzymi wpływ na właściwą interpretację pozyskanych danych.

Autorka zapowiada również przeprowadzenie studium indywidualnego przypadku i omawia metodologię badań w odrębnym podrozdziale (s.88-90). Rzeczywiście w rozdziale 5.6 pt. „Konsekwencje braku równowagi w realizacji wartości” (s. 140 – 145) Autorka opisuje przeprowadzone badania. Jednakże opis ten pozostawia w uważnym i zaciekawionym przez zapowiedzi oraz lekturę poprzednich stron czytelniku prawie wyłącznie niedosyt. Autorka bowiem na nieco ponad 5 stronach tekstu próbuje zrealizować cel, który definiuje (s.140) jako : „szczegółowy opis badanego przypadku, zrozumienie cech polityki kulturalnej miasta (...), zidentyfikowanie problemów sektora kultury i działań samorządu służącym ich rozwiązaniu...”. Wspomniany niedosyt, z którym Autorka pozostawia czytelnika polega na zupełnym braku jakichkolwiek informacji pozwalających na identyfikację o jakie miasto chodzi? Czy jest to miasto duże? Czy małe? Jak liczbowo przedstawiają się kwestie dotacji na kulturę (o których wspomina Autorka)? Jaka jest mapa instytucji kulturalnych w opisywanym mieście? To wydaje się szczególnie istotne wobec relacjonowanych przez Autorkę sytuacjach upadku jednych

instytucji spowodowanego powstaniem „dużego, dobrze wyposażonego ośrodka kultury” (s. 140). Jaka jest odległość do innych miast i instytucji kultury? Autorka pisze o nacisku organizatora na generowanie przychodów przez omawianą instytucję, ale nie podaje, na jakiej podstawie tak twierdzi. Jak kształtowana jest strategia rozwoju miasta, jak ma się do tego polityka kulturalna? Dlaczego Autorka pisze, że „mieszkańców traktuje się w polityce kulturalnej miasta tylko jako potencjalnych klientów(...)” (s. 142) i nie podaje źródeł tej informacji. Jakie badania zostały w tym miejscu przeprowadzone? Tymczasem we wszystkich znanych recenzentce przykładach opisów przypadków (*case study*) i literaturze przedmiotu podkreśla się zawsze precyzję przedstawiania możliwie szerokiego spektrum szczegółowych informacji, które rzeczywiście pozwalają poznać i zrozumieć dany przypadek i przez to mogą stać się narzędziem interpretacji i wniosków. Tego w opisie zaproponowanym przez doktorantkę zabrakło i trudno te kilka stron wypełnionych dość ogólnymi sformułowaniami i danymi traktować jako wyczerpujący opis przypadku. Rzetelnie przeprowadzone studium przypadku z powodzeniem wypełniłoby nie 5, a przynajmniej 15 stron, nie mówiąc już o opracowaniach sporządzanych w tej formule przyjmujących objętość książki.

Szósty rozdział pracy poświęcony został konsensusowi w polityce kulturalnej. I tu znowu Autorka pokazuje pazur badawczy oraz bardzo trafnie i z dobrym wyczuciem analizuje uzyskane dane, a tym samym przedstawia sytuację budowania polityk kulturalnych w oparciu o zasadę partycypacji i wypracowywanie konsensusu. Przykre stwierdzenie, które odnaleźć można na stronie 148, że „w procesie kształtowania polityki kulturalnej w Polsce nie ma nawet symptomów dążenia do konsensusu” niestety znajduje po wielokroć potwierdzenie w doświadczeniu potocznym. Tymczasem o partycypacji ostatnio głośno, także w odniesieniu do kultury. Należałoby poradzić Autorce, by w ewentualnej dalszej pracy na ten temat sięgnęła do takich opracowań, których ewidentnie brak w spisie bibliograficznym. Mam tu na myśli przede wszystkim powszechnie teraz cytowaną książkę dotyczącą partycypacji w muzeach autorstwa Niny Simon (w końcu muzea to też kultura), ale także wydany w 2012 roku „Partycypacja. Przewodnik Krytyki Politycznej”, w którym przetłumaczono na

język polski ciekawy i ważny tekst Sherry Arnstein z jej koncepcją „drabiny partycypacji”. Koncepcja ta byłaby bardzo pomocna do rzeczywistego opisu i diagnozy działań pozornych w tworzeniu konsensusu społecznego w zakresie polityki kulturalnej, o których pisze niejednokrotnie i ciekawie Autorka omawianej dysertacji.

Wzbogaciłoby to także „Wnioski i rekomendacje”, czyli ostatni rozdział pracy, który na kilkudziesięciu stronach kreśli scenariusze naprawcze dla sytuacji kultury w Polsce. Wśród poprawnie zdiagnozowanych problemów najważniejsze wskazane przez autorkę to: funkcjonowanie kultury „w oderwaniu od rzeczywistych potrzeb interesariuszy”, budowanie związków pomiędzy instytucjami kultury i pozostałymi uczestnikami gry w kulturę (artystami i odbiorcami) na zasadzie transakcji, miast budowania relacji, brak dialogu pomiędzy wszystkimi interesariuszami, a także priorytetowe traktowanie argumentów ekonomicznych (s. 176 – 177). Wydaje się, że Autorka niesłusznie niemal zupełnie pominęła rolę mediów w swojej analizie. Ich bowiem rola w tworzeniu podstaw i przestrzeni dialogu, w realizacji wartości instytucjonalnej, w kształtowaniu i propagowaniu polityki kulturalnej wydaje się nie do przecenienia. Podobnie jest z uczestnictwem w kulturze, tak interesująco przebadanym i przedstawionym przez kolejne opracowania prowadzone przez SWPS pod kierunkiem Wojciecha Burszty (*Raport o stanie i zróżnicowaniach kultury miejskiej w Polsce*), Mirosława Filiciaka (*Młodzi i media. Nowe media a uczestnictwo w kulturze*), czy Izabelli Bukraby-Rylskiej i Wojciecha Burszty (*Stan i zróżnicowanie kultury wsi i małych miast w Polsce*). Opracowań tych brak w spisie literatury i to należy potraktować jako uchybienie.

Ostatecznie, jako jeden z końcowych wniosków Anna Świętochowska postuluje, by polityka kulturalna państwa służyła wyznaczaniu „pewnych ram funkcjonowania podmiotów działających w sektorze i po prostu promowała kulturę” (s.182), pod czym pisząca te słowa może tylko oburzyć się podpisać.

Omawiana praca, dzięki jej zawartości wynikającej z badań i bardzo ciekawej diagnozie sytuacji sektora kultury w Polsce, ostatecznie zasługuje na przyjęcie jako etap postępowania w przewodzie doktorskim. Pomimo

pewnych wskazanych uchybień metodologicznych i braków w literaturze jest dziełem wartościowym i wartym dalszego rozwijania w podejmowanych badaniach i publikacjach. Podsumowując stwierdzam, że rozprawa doktorska napisana przez mgr Annę Świętochowską, pod opieką promotorską prof. dr hab. Grażyny Prawelskiej-Skrzypek, stanowi oryginalne postawienie problemu naukowego oraz wykazuje zdolność Autorki do samodzielnego prowadzenia badań i pracy naukowej w oparciu o ogólną wiedzę teoretyczną. Wnioskuje o dopuszczenie mgr Anny Świętochowskiej do kolejnych etapów postępowania w przewodzie doktorskim.



Niedzica, 18 sierpnia 2014r.